

TRAGICZNY DZIEŃ



TRAGICZNY DZIEŃ

PO DWUTYGODNIOWEJ NIEOBECHOŚCI MICHAŁ, WACEK I MACIEK ZNOW ZNALEZLI SIĘ W DOMKU PANA WITOLDA. WIZYTY CHŁOPCÓW STAŁY SIĘ JUŻ TRADYCJĄ. Z GÓRY CIESZYLI SIĘ NA DAJSZY CIĄG OPowieści GOSPODARZA O JEJÓ WOJENNYCH PRZEWYCIACH. WIEDZIELI, ŻE SIĘ NIE ZAWIODĄ. PAN WITOLD PRZYWITAŁ ICH JAK ZWYKLE SERDECZNIE...

część 4



KWIATY TO MOJE HOBBY. WYHODOWAŁEM NAWET KILKA NOWYCH GDMIAN. SĄ EKSPORTOWANE DO RÓŻNYCH KRAJÓW. JAK WIDZICIE, NA STAROŚĆ ODKRYŁEM W SOBIE TALENTY OGRODNIKA.



PODZIĄS PRACY W OGRODZIE MOŻNA DUŻO ROZMYŚLAĆ...

I WSPOMINAĆ...

ROZUMIEM, O CO WAM CHODZI. PEWNIIE CHCECIE ŻEBYM OPOWIEDZIAŁ O MOICH AFRYKAŃSKICH PRZYZIACIACH, NO DOBRZE, ALE PRZY OKAZJI NAŻRYWAMY TROCHĘ OWOCÓW...



PRZYPOMNIJCIE MI, NA CZYM TO SKOŃCZYŁEM PO-PRZEDNIM RAZEM...

NA TYM, JAK PAN I ALLAL UDAREMNILIŚCIE KOLONIZATORÓM WYSADZENIE WODOCIĄGÓW W GHARDACI...



DZIEKI TEMU MIASTO NIE ZOSTAŁO POZBAWIONE WODY... W TYM CZASIE GRUPY BOGOWNIKÓW ZAATAKOWAŁY SIEDZIBĘ LEGBI CUZOZIEMSKIEJ. PRZECIWNIK, MIMO POWAŻNYCH STRAT W LUDZIACH, BROWIE SIĘ ZACIEKŁE. WRESZCIE NASI ZNISZCZYLI LINIE ŁĄCZNOŚCI, PODPALILI BUDYNEK I WYCOFALI SIĘ...

CZY KTOŚ Z WASZEGO ODDZIAŁU ZGINĄŁ?



NIE, ALE KILKU ODNIOŚŁO RANY.
TRZEBA BYŁO OPUŚCIĆ MIASTO
JAK NAJSTYCIEJ. WYRUSZYLIŚMY
TUDŻ NA PÓŁNOC...



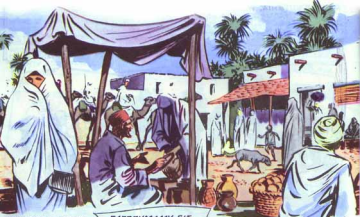
MARIE O TYM,
ŻEBY ODPOCĄĆ.
MAM NADZIEJĘ,
ŻE TU SIĘ ZA-
TRZYMAMY...

GAJA JEST
ZAMIESZKAŁA,
A WIĘC BĘDZIE-
MY MIELI WRE-
SZCIE NORMAL-
NE WARUNKI...

CZY MOŻNA
ZAUFAD
TUTEJSZYM
LUDZIOM?

TAK.
TO NASI
SOJUSZNIICY,
A OBCYCH
TU NIE MA
- TO ZOSTAŁO
SPRAWDZONE.





DOWÓDCA WYDAŁ
ROZKAZ ZATRZY-
MANIA SIĘ.

ZATRZYMANAMY SIĘ
TU NA KILKA DNI.
WSZYSTKIM NALEŻY
SIĘ ODPOCZYNEK.
RANNI WYMAGAJĄ OPIEKI.
CZĘŚĆ Z WAS BĘDZIE MUSIA-
ŁA PRYGOTOWAĆ SIĘ DO
ZAATAKOWANIA KOLUMNY
SAMOCHODÓW WIOZĄCYCH
ZAOPATRIENIE DLA OD-
DZIAŁÓW LEGII CUDZO-
ZIEMSKIEJ. SZCZEGÓŁOWE
ZADANIA DLA POSZCIE-
GÓLNYCH GRUP PRZE-
KAŻĘ PÓŹNIEJ...

A WIEC DZIS CIEKA NAS
PIERWSZA OD DAWNA NOC
NIE POD GOŁYM NIEBEM.
CHOĆ JUŻ ZDAŻYŁEM SIĘ
DO TEGO PRZEWYCIĄĆ...



CZYBYŚ
TO NAWET
POLUBIŁ? NO,
TERAZ NAPIEL
I SPAC, SPAC...

NASTĘPNEGO DNIA, WCZESNYM RANKIEM,
DO POKOJU ZAJMOWANEGO PRZEZ ALLALĄ
I PRZEZ MNIE WSZEDŁ JEDEN Z CZŁONKÓW
ODDZIAŁU...

WIT, WSTAWAJ.
MASZ SIĘ ZA-
MELDOWAĆ
I DOWODCY!

JAKAŚ
NAGŁA SPRA-
WA? CZEGO
ON MOŻE CHcieć
ODE MNIE?

DOBRE.
ZARAZ BĘDĘ
GOTÓW ZACIE-
KAJ.

PODESZLIŚMY DO
DOMKU ZAJMOWA-
NEGO PRZEZ DO-
WODCĘ. WARTOWNIK
STOJĄCY W DRZWIACH
ZATRZYMAŁ NAS...

POCIEKAJCIE
CHWILĘ. MA
GOŚCI.

TERAZ
MOŻESZ WEJŚĆ,
ALE SAM, DOWODCA
CHCE TYLKO I TOBĄ
ROZMAWIAĆ.

MELDUJE
SIĘ!

WYGLĄDA
JAKBY TEJ NOCY
NIE ZMRUŻYŁ
OKA, TEN FACET
MA ŻELAZNE
ZDROWIE.

SIADAJ...
JAK SIĘ
CZUJESZ?

DOBRIE...

MÓWIŁEŚ MI KIEDYS,
ŻE CHCIAŁBYŚ PRZEDOSTAĆ
SIĘ DO ANGLII, WRÓCIĆ DO
SŁUŻBY W LOTNICTWIE
I WALCZYĆ Z NIEMCAMI,
KTÓRZY NAPADLI NA
TWÓJ KRAJ...

CZYBY
BYŁY JAKIEŚ
MOŻLIWOŚCI ?!

MUSISZ
UZBROIĆ SIĘ W CIERPLIWOŚĆ...
NIE WIEM KIEDY TO BĘDZIE
REALNE, ALE POJAWIŁA SIĘ
PEWNA SZANSA...

TO, CO CI TERAZ
POWIEM, ZACHOWAJ W TAJEMNICY.
OTÓŻ UZYSKAŁIŚMY INFORMACJĘ,
ŻE ALIANGI PRZYGOTOWUJĄ
DESANT NA TERENIE AFRYKI.
TO JEST WŁAŚNIE TA SZANSA
DLA CIEBIE...

A WIEC MOGĘ
MIEĆ NADZIEJĘ...

WEZWAŁEM CIĘ NIE TYLKO
W TEJ SPRAWIE... OKUPANCI
DOKONUJĄ ARESZTOWAŃ NA-
SZYCH PATRIOTÓW, MORDUJĄ
ICH. GINA BOJOWNICY O WOL-
NOŚĆ NASZEGO KRAJU. MUSIMY
WZMÓC AKCJE ODWETOWE.
DOSTAŁEM POLECENIE ROZWI-
NIĘCIA DYWERSJI W WIĘKSZYCH
MIASTACH... CHCIAŁBYM CI
POWIERZYĆ SPECJALNE
ZADANIE...

DZIEKUJĘ
ZA ZAUFANIE...

NIE DZIĘKUJ. TO BĘDZIE NIEBEZPIECZNA ROBOTA. WYBRAŁEM CIEBIE, BO ZNAŚC JEZYKI I JESTEŚ EUROPEJCZYKIEM, A KOGOŚ TAKIEGO WŁAŚNIE POTRZEBUJEMY. ZDAŻYŁEM JUŻ POZNAĆ TWOJĄ ODWAGĘ, ALE CHCE ŻEBYŚ WIEDZIAŁ, ŻE TO NIE JEST ROZKAZ. MOŻESZ SIĘ NIE ZGODZIĆ...

ZGADZAM SIĘ. PROSZE MNĄ DYSPONOWAĆ.

DO AKCJI DYWERSYJNYCH WYTYPOWAŁEM GRUPĘ NAJBARDZIEJ ZAUFANYCH LUDZI. WIEM, ŻE ZADRYGAJĄCIE SIĘ I ALLAŁEM, DLATEGO WYDNĄJ UDACIE SIĘ DO AFLOU. CIEKAJA TAM NA WAS. BLIŻSZYCH SZCZEGÓŁÓW DOWIESI SIĘ NA MIEJSCU. BEZPIECZNIJ DLA CIEBIE, ŻEBYŚ TERAZ WIEDZIAŁ JAK NAJMNIEJ. TO NA RAZIE WSZYSTKO...

ROZUMIEM, ŻE MOGĘ SIĘ ODMELDOWAĆ...

W OGRÓDKU PANA WITOLDA...

DZIŚ NAPRACOWALIŚCIE SIĘ. PORĄ NA HERBATĘ I KONFITURAMI... WŁASNEJ ROBOTY... PAMIETAM, ŻE WAM BARDZO SMAKOWAŁY...

MAMA NAWET PROSIŁA O PRZEPIS, BO MACIEK CIĄGLE NUDZI, ŻEBY ZROBIŁA TAKIE SAME...

MACKU, ZANIESIESZ
MAMIE SEOLK I TYMI
KONFITURAMI I PRZY-
POMNIJ MI, ŻEBYM DAŁ
CI PRZEPIS. A TERAZ PO-
WIEDZIE MI JAK WAM
SIĘ ŻYJE W NASZYM
MIASTECZKU. PRZY-
ZWYCZAILISCIE
SIĘ JUŻ?

O TAK. BARDZO
NAM TU DOBRZE. JEŚĆ
KILKU FAJNYCH KOŁĘGÓW,
Z KTÓRYMI SIĘ PRZYJAŹNI-
MY, A W BURDIE NA RA-
ZIE ŻADNYCH KŁO-
POTÓW...

NIE
CHCIAŁBYM
SIĘ JUŻ NIGDZIE
STĄD PRZE-
NOSIĆ...



MASZ RACJĘ.
JATEŻ BYM SIĘ STĄD ZA-
NIC NIE RUSZYŁ. POKOCHAŁEM
TO MIASTECZKO... KAŻDY POWI-
NIEN MIEĆ TAKIE SVOJE, NAJBLIŻSZE
SERCU, MIEJSCE NA ZIEMI, ŻEBY
MÓGŁ DO NIEGO WRÓCIĆ Z NAJ-
DALSZEGO KRAŃCA
ŚWIATA...

PAN MÓGŁ
SIĘ O TYM NAJLE-
PIEJ PRZEKONAĆ...
TYŁE PAN PO-
DROŻOWAŁ...

TRZEBA PRZYJNĄĆ, ŻE
NIE BYŁY TO PODRÓŻE
PRZEZE MNIĘ PLANO-
WANE, TO RACZEJ ŁOS
PRZERZUCAŁ MNIĘ
Z MIEJSCA NA MIEJSCE...
A WIEC - WRÓĆMY
DO AFRYKI...



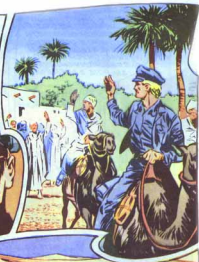
PO KILKU DNIACH
DOWÓDCA ZARZĄDZIŁ
ZBIORKE, ODDZIAŁU...

WYRUSZAMY
JESZCZE DZIŚ
W KIERUNKU POŁNOČNO-
-WSCHODNIM, I ODDZIAŁU
ODEJDZIE SZESZCIU LUDZI
WYNACZONYCH DO ZADAŃ
SPECJALNYCH. WY-
STĄPCIE Z SZEREGU!

DZIĘKUJE WAM
ZA WYKAZANE DOTYCH-
CZAS MĘSTWO. WIEM,
ŻE NIE ZAWIEDZIECIE.
ŻYCIE WAM PO-
WODZENIA!

TOBIE, WIT, CHCIAŁBYM SZCZEGÓLNICIE PO-
DZIĘKOWAĆ. MIMO ŻE JESTEŚ CUDZO-
ZIEMCĄ, ZAANGAŻOWAŁEŚ SIĘ CAŁYM
SERCEM W NASZĄ WALKĘ O WOLNOŚĆ,
DZIELĄC Z NAMI TRUDY I NIEBEZPIECZEŃ-
STWA. JEŻELI TWOI RODACY SĄ RÓWNI
DZIELNI JAK TY, WIERZE, ŻE ODNIESIECIE
ZWYCIĘSTWO... NIE MA U NAS ORDERÓW
ANI ODINACZÓW, PRZYJMIJ WIĘC ODE
MNIĘ COŚ, Z CZYM SIĘ NIGDY DOTĄD NIE
ROZSTAWAŁEM - TĘ ŻŁOTĄ MACZETĘ.
OTRZYMAŁEM JĄ JUŻ DAWNO OD SWEGO
DOWÓDCY ZA PIERWSZE BOJOWE ZADANIE.
NIECH CIĘ CHRONI OD ZŁEGO I DOPRO-
WADZI SZCZĘŚLIWIE DO TWOJEJ
OJCZYZNY!

DZIĘKUJĘ.
BĘDZIE MI PRZYPOMI-
NIAŁA WSZYSTKO, CO
WSPÓLNIE PRZEŻYLIŚMY.
ŻYCIE OSTATECZNEGO
ZWYCIĘSTWA! NIGDY
WAS NIE ZAPOMNĘ!



PO KILKU GODZINACH PODRÓŻY
ZBLIŻYLIŚMY SIĘ Z ALLAEŁEM DO
PRZEDMIEŚC AFIŁU.

TU SIĘ ZA-
TRZYMAMY I TU ZO-
STAWIMY WIELBŁĄDY.
NIE BĘDĄ NAM JUŻ
POTRZEBNE...

ZACZYNA SIĘ
PIERWSZY ETAP
NOWYCH NIEZNA-
NYCH PRZYGÓD...
CO MI PRZYNIESIE
NAJBLIŻSZA
PRZYSZŁOŚĆ?



OCTEKIWAŁEM WAS.
WITACIE! MÓJ SYN
ODPROWADZI WIELBŁĄ-
DY DO ZAGRODY, A JA
ZAPRASIAM
DO DOMU...

ZEGNAŁ
MÓJ PUSTYNNY
RUMAKU. WYKAZA-
ŁEŚ WIELKĄ WYRO-
ZUMIAŁOŚĆ DLA
TAK NIEPSKIEGO
JEŹDZĄ JAK JA..
BĘDZIE MI CIEBIE
BRAK...





JESTECIE NA PEWNO STRU-
DZENI DROGA. UMYJCIE SIĘ
I PRZEBIERZCIE. DLA BEZPIE-
CIEŃSTWA SPALIMY WASTE
UBRANIA - POLICJA NIE PO-
WINNA ICH TU ZNALEZĆ.
MAM DLA WAS PRZYGO-
TOWANE INNE.

DOFEM
JAPRASIAM
NA KOLACJĘ...

DZIEKUJEMY.
KAPIEŁ POSTAWIŁ
NAS NA NOGI...



TA MIĘTOWA
HERBATA
DOSKONAŁE GASI
PRAGNIENIE...

JAK
DŁUGO
TU ZOSTA-
NIEMY?

SĄDZĘ,
ŻE KILKA DNI, ALE
TO NIE ODE MNIE
ZALEŻY. NA RAZIE
WYPOCZYWAJCIE...



NIE LUBIĘ
BEZCZYNNOSCI...

WIEM, ŻE SIĘ
RWIESZ DO BOHA-
TERSKICH CZYNÓW,
ALE MUSISZ PRZED-
TEM NABRAĆ SIĘ.
NIE WYGLĄDASZ NA
HEROŚA. ZOSTAŁA
Z CIEBIE PO-
ŁOWA...

WASI POKOIK
ZNAJDUJE SIĘ NA
PIETRZIE. JEDZENIE
BĘDZIE WAM PRZY-
NOSIŁA MOJA
CÓRKA, SABA-TEŻ
BOJOWNICZKA RU-
CHU OPORU...
NIE CHCIAŁBYM,
ŻEBY WAS ZOBACZYŁ
KTOŚ OBCY...

DZIĘKUJEMY ZA PO-
CZĘSTUNEK. DOJDZIEMY
TUŻ POŁOŻYĆ SIĘ...

DOBREJ
NOCY...

MINAŁ
TYDZIEŃ...

NIE WIEM JAK
TY, ALE JA JUŻ MAM
SERDECZNIE DOŚĆ
TEGO BYCZENIA SIĘ!
KIEDY WRESZCIE COŚ
SIĘ ZACZNIE DZIAĆ?
ZAPOMNIELI O NAS,
CZY CO?!

TYPOWY EUROPEJ-
CZYK. ZAMIAST ODDA-
WAĆ SIĘ KONTEMPLA-
CJI, KTÓRA PRZYNO-
SI SPOKOJ I ODPRE-
ŻENIE, TY CHODZISZ
CAŁYMI GODZINAMI
JAK LEW PO KLATCE,
NIEPOTRZEBNIE
TRACĄC ENERGIE...

NIE POTRAFIĘ
ZMIENIĆ
SWOJEJ
NATURY...

CICHO!
KTOŚ IDZIE
PO SCHODACH.
TO DEWNIE
SABA...

O TEJ
PORZE?

BĄDŹCIE GOTOWI
ZA PÓŁ GODZINY.
POJDZIECIE ZE MNĄ
DO MIASTA.



JESTEŚ
CUDOWNNA,
SABA!
WŁAŚNIE NA
TAKĄ WIADO-
MOŚĆ CIE-
KAŁEM!



DZIĘKUJEMY
ZA GOŚCINĘ.

ŻYCIE
SPOKOJU
TEMU
DOMOWI...

NIECH
ALLACH
CZUWA
NAD WAMI.
SABA, BĄDŹ
OSTROŻNA...





TU ZAMIESZKACIE.
TO JEDEN Z NASZYCH KONSPIRA-
CYJNYCH LOKALI. DRUGI POKÓJ
MA ZAPASOWE WYJŚCIE PROWA-
DZĄCE NA KLATKĘ SCHODOWĄ SA-
SIEDNIEGO DOMU. PRZEJDZIE
TERAZ TAM I ZACIEKAJCIE, AŻ
WAS POPROSZĘ.

WEDŁUG ROZKAZU? SPRA-
WUJEMY SOBIE W TYM CZASIE
TO AWARYJNE WYJŚCIE...

TYLKO
ZACHOWUJMY
SIĘ CICHU. SABA
NIE BEZ POWODU
KAZAŁA NAM SIĘ
ODDALIĆ...

W PEWNYM
MOMENCIE
KTOŚ ZAPU-
SKAŁ UMÓ-
WIONYM
SYGNAŁEM.

PRZYDRO-
WADZIŁAŚ
ICH?

TAK.
CZEKAJĄ
W SASIEDNIM
POKOJU, TERAZ
ICH TU SPRO-
WADZĘ.

CHODZIE!
MACIE
GOŚCIA!

DOMYŚLAŁE SIĘ,
ŻE OTREYMAŁEM DOKŁADNE
INFORMACJE NA WASZĄ TEMAT.
KTÓRY Z WAS WIT, A KTÓRY
ALLAL-NIETRUDNO SIĘ DOMY-
ŚLIĆ. DO MNIE MÓWCIE DŻIN
- TAKI MAM PSEUDONIM.
OD TEJ CHWILI MAMY
DZIAŁAĆ RAZEM...

MOJA ROLA
SKOŃCZONA.
ŻEGNAJCIE!

DZIĘKUJEMY
CI, SABA...

WRACAJ
SZCZĘŚLI-
WIE!

MUSIE WAS WPROWADZIĆ
W SPECYFIKĘ DZIAŁAŃ DYWER-
SYJNYCH W MIEŚCIE. DO NA-
SZYCH ZADAŃ BĘDZIE NALEŻAŁO
LIKWIDOWANIE WYSOKICH URZĘD-
NIKÓW PAŃSTWOWYCH ORAZ OFI-
CERÓW KOLONIALNYCH. CHODZI
O TYCH, KTÓRZY MAJĄ NA SU-
MIENIU RÓŻNEGO RODZAJU
ZBRODNI POREBNIANE NA
MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI...

W JAKI
SPÓSÓB
MAMY SIĘ
Z NIMI
ROZPRA-
WIĆ?

POWAŻNĄ
TRUDNOŚĆ
STANOWI TO,
ŻE NIE ZNAMY
MIASTA...

W ZALEŻNOŚCI
OD RODZAJU
AKCJI, UŻYWAĆ
BĘDZIEMY BRONI
PALNEJ LUB
ŚRODKÓW WY-
BUCHOWYCH...

OCZYWIŚCIE,
ŻE ZNAJOMOŚĆ
MIASTA JEST
KONIECZNA.
DLATEGO PRZEE
REWIEŃ CZAS
POŚLUŻĘ WAM
JAKO PRZE-
WODNIK...

PODOBNO JAKIŚ DOBRZE FRANCUSKI I ANielsKI. TO BARDZO WAŻNE, BO JAKO CUDZOZIEMIEC I FRANCUSKIMI DOKUMENTAMI BĘDZIESZ MOGŁ NAWIĄZAĆ Z KOLONIZATORAMI INTERESUJĄCE NAS KONTAKTY I BŁIŻEJ POZNAĆ WARUNKI I TRUDY, W KTERYM PRZYJDZIE NAM DZIAŁAĆ. ZAOPATRYMY CIĘ W NIEMALŻE, UBRANIA I INNE AKCESORIA NA RÓŻNE, "WYKŁADY" OKAZJE, BARDZO NAM SIĘ PRZYDAJĄ...

TO ZUPEŁNIE NOWA ROLA. NIE BYŁEM NA NIĄ PRZYGOTOWANY. NIE WIEM, CZY PODOJAM...

WIT, CO PRAWDA DZIAŁALIŚMY DOTĄD W ZUPEŁNIE GOMIENNYCH WARUNKACH, ALE IDĄCYŁEM CIĘ DOŚĆ DOBRZE POZNAĆ... WIEM, ŻE DASI SOBIE RADE!

DLA CIEBIE MAM TEŻ NOWE DOKUMENTY. OBAJ MUSIECIE ZNAĆ NA PAMIĘĆ SVOJE PERSONALIA...

TO OCZYWIŚTE...

Wszystko to BRZMI JAK SENSAcyjNA POWIEŚĆ. ALE NIESTETY - TO ŻYCIE, A NIE FIKCJA. PRZYŁOŻOŚĆ RYSUJE SIĘ NIEBEZPIECZNIE. WYGLĄDA NA TO, ŻE RYZYKO STAŁO SIĘ MOIM JAWODEM...

W DOMKU PANA WITOLDA.

CHCIAŁBYM PRZEŻYWAĆ TAKIE PRZYGODY...

MACIEK, CO TY PLECIESZ?! TO PRZECIŻ GROZIŁO W KAŻDEJ CHWILI ŚMIERCIĄ. WYOBRAŻAM SOBIE JAK BYŚ SIĘ BAŁ BĘDĄC W SYTUACJI PANA WITOLDA...

JATEŻ SIĘ BAŁEM, NIE MOGŁEM JEDNAK ZAWIESIĆ ZAUFANIA TYCH DZIELNYCH LUDZI. BYŁEM IM POTRZEBNY I WIEDZIAŁEM, ŻE WALCZĄ O SŁUSZNĄ SPRAWĘ...

DNI MIAŁY Szybko. MOGŁEM
JUŻ SWOBODNIE PORUSZAĆ SIĘ
PO MIEŚCIE. BYWAŁEM W RESTAU-
RACJACH, KAWIARNIACH I NOCNYCH
LOKALACH, GDZIE PRZYCHODZILI
WYŻSI OFICEROWIE I INNE GRUBE
RYBY. UDAŁO MI SIĘ ZDOBYĆ WIELE
CENNYCH DLA PODZIEMIA INFORMACJI.
NASTĄPIŁA TEŻ PIERWSZA
AKCJA...



JESZCZE
TEJ SAMEJ
NOCY...



W MAŁYM POKOJU NA ZA-
PLECZU ARABSKIEGO SKLE-
PIKU...

TRZEBA PODŁO-
ŻYĆ ŁADUNEK WYBUCHO-
WY W RESTAURACJI „ARA”.
WIT DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE JUTRO
WIECZOREM MA SIĘ TAM ODBYĆ
JAKAŚ UROČYSTOŚĆ, W KTÓREJ
WEJMĄ UDZIAŁ WYŻSI OFICE-
ROWIE SITABOWI... OMÓWI-
MY SZCZEGÓŁY...



ZNAM
DOKŁADNIE OTOCZENIE
LOKALU. POKAŻĘ WAM
JAK SIĘ TAM MOŻNA NIE-
POSTRZEŻENIE DOSTAĆ...



...O USTALONEJ
GODZINIE...
NASTĄPIŁ
WYBUCH.



W DOMKU PANA WITOLDA.

WCIĄGU NASTĘPNYCH KILKU MIESIĘCY PRZEPROWADZILIŚMY JESZCZE WIELE UDANYCH AKCJI. DODAWAŁY ONE OTUCHY MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI I SIŁY POPEŁCH WŚRÓD KOLONIZATORÓW. WSZELKIMI SIŁAMI STARALI SIĘ WPAŚĆ NA NASZ TROP BEZSKUTECZNIE, AŻ WRESZCIE SZCZĘŚCIE NAS OPUŚCIŁO... PAMIĘTAM KAŻDĄ CHWILĘ TEGO TRAGICZNEGO DNIA...

CO SIĘ WTEDY STAŁO?!

MACIEK:
NIE PRZERYWAJ PANU WITOLDOWI!



W KONSPIRACYJNYM MIESZKANIU...

MAMY WYKONAĆ WYROK NA JEDNYM Z SZEPÓW MIEJSCOWEJ ADMINISTRACJI. JEST ZNIEMAWIDZIONY PRZEZ MIESZKAŃCÓW MIASTA ZA SWOJE OKRUCIEŃSTWO. GNEB! ZWŁASZCZA NAJBIEDNIEJSZYCH...

OBAWIAM SIĘ, ŻE TO NIE BĘDIE TAKIE PROSTE...

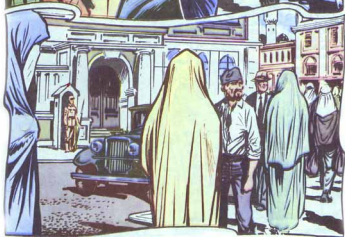


DEWNNIE JEST SPECJALNIE STRZEŻONY...

DŁATEGO NIE MOŻEMY ZAŁĄTWIĆ GO W JEGO DOMU. ZACZYNAMY SIĘ NA NIEGO PRZED URZĘDEM, W KTÓRYM PRACUJE. BĘDZIEMY W PRZEBRAŃCIACH KOBIECYCH - NA KOBIETY NIE ZWRACAJĄ TAKIEJ UWAGI. PRZYGOTOWAŁEM JUŻ ODPOWIEDNIE STROJE...



DLA BEZPIECIEŃSTWA
BĘDIEMY SIĘ TRZYMAĆ W PE-
WNEJ ODLEGŁOŚCI OD SIEBIE.
KIEDY ON WYJDZIE DAM ZNAK
I OTWORZYMY OGIEŃ. PO AKCJI
WRACAMY TU POJEDYŃCZO.



DŹIN ZAUWAŻYŁ MEŻCZYZNĘ
PRZECHADZAJĄCEGO SIĘ
TAM I Z POWROTEM PRZED
GMACHEM URZĘDU...

TO I PEWNO-
ŚCIĄ AGENT.
TRZEBA NA
NIEGO
UWAŻAĆ...

NIESTETY... W PEWNYM MO-
MENCIE AGENT ZWRÓCIŁ
UWAGĘ NA MOJĄ OSOBĘ
- SYLWETKĘ ZNACZNIE
PRZEWYŻSZAJĄCĄ WIRO-
STEM INNE KOBIETY.
ZACZAŁ MI SIĘ NATARCZY-
WIE PRZYGLĄDAĆ.

AGENT ENERGICZNYM
KROKIEM RUSZYŁ W MOJĄ
STRONĘ.

JAK NA NIESZCZĘŚCIE
NAGŁY POWIEW WIATRU
UNIÓSŁ ZWIERZCHNIĄ-
SZKĘ, KTÓRĄ MIAŁEM
NA SOBIE ODSŁANIAJĄC
MOJE MĘSKIE, OWŁO-
SIONE NOGI.

NA SZCZĘŚCIE
SPOTRZEGĘTO
ALLAL...

WIT,
FACET, KTÓRY TU
IDZIE TO AGENT. COŚ
ZWIESZYŁ. MUSIMY
MU SIĘ URWAĆ. SKRĘĆ
W NAJBLIŻSZA ULICĘ.
BĘDĘ CIE
OŚLANIAŁ.



AGENT ZATRZYMAŁ POLICYJNY
SAMOCHÓD, KTÓRY WŁAŚNIE
NADJECHAŁ Z PRZECIWLEGŁEJ
STRONY.



DŹIN ZRÓWNAŁ SIĘ
Z ALLAEŁEM...



SAMOCODEM
ZA CHWILĘ DOGONIA
WITA. CO ROBIĆ?

JEST TYLKO
JEDNO
WYJŚCIE...

DŹIN WYCIAGNĄŁ
PISTOLET I STRZELIŁ
DO POLICJANTA SIĘ-
DZĄCEGO ZA KIEROWNICĄ.





W TYM CZASIE ALLAL
STRZELIŁ DO AGENTA,
RANIĄC GO...

JEDEN Z POLICJANTÓW,
KTÓRY UKRYŁ SIĘ ZA
SAMOCHODEM, TRAFIŁ
ALLALĄ W NOGĘ...



TYMCIASEM WITOLD
WBIŁĘ NA KŁATKĘ
SCHODOWĄ JEDNEGO
Z DOMÓW I OTWORZYŁ
OKNO.

ZOBACZYŁEM ALL ALA,
KTÓRY UTYKAJĄC I KRWA-
WIĄC, UCIEKAŁ PRZED GO-
NIĄCYM GO POLICJANTEM.

STRZELIŁEM...

BAM
BAM
BAM



NIESTETY, W TYM SAMYM
MOMENCIE DOSIEGNAŁ
ALLALA STRZAK - TYM
RAZEM ŚMIERTELNY...

BAM



TO
MEJCZYNA!
NIE ŻYJE!





PÓ ZAPADNIĘCIU
ZMROKU, OKREŻNĄ
DROGĄ, DOTARŁEM
DO KONSPIRACYJNEGO
MIESZKANIA, W KTÓRYM
CZekał JUŻ NA MNIE
DŻIN.

CO Z ALLAELEM?!

POLEGŁ
NA POSTERUNKU!
TY ZAŁATWILEŚ
DWÓCH POLI-
CZANTÓW...

ZGINAŁ
PRZED MNIEM... MU-
SIAŁEM POPEŁNIĆ JAKĄS
NIEOSTROŻNOŚĆ. NIGDY
SOBIE TEGO NIE WYBACZĘ!
ALLA... WSPANIAŁY
PRZYJACIEL. BYŁ MI
BLISKI JAK BRAT. URA-
TOWAŁ MI ŻYCIE...
TO STRASZNE...





WIT, MNIE TEŻ
JEST CIĘŻKO, ALE TO JEST
WALKA. KAŻDY Z NAS WZIAŁ
NA SIEBIE RYZYKO. JUTRO
MOŻESZ ZGINAĆ TY
LUB JA... ZOSTAWIĆ
CIĘ, TERAZ... MUSZĘ
SIĘ DOWIEDZIEĆ
JAKIE SĄ DALEKIE
DYSPOZYCJE...
POLICJA ZROBI
WIELYSTKĄ, JEŚLI
NAS WYKRYJE...



MOŻE GDYBYM CIĘ NIE MIAŁ
PRZY SOBIE - ILI BYM ZGINĄŁ...
...CHCIAŁEM CIĘ OFIAROWAĆ
ALLALOWI, KIEDY PŁOCIEMY
SIĘ ROZSTAWALI...

DŹWIŃ POWRÓCIŁ
Z WIADOMOŚCIAMI...



SEUTHAN, WIT.
OPIRYMAŁEM KROKAZ, JEŚLI
SIĘ WYPRAWIŁ DO ORANU, TO MIAŁO
PORTOWE. MAM DLA CIEBIE PŁE-
NIADZĘ I NOWE DOKUMENTY. HONOR,
POD KTÓRY MASZ SIĘ UDĄĆ. ALUSIŁ
ZAPAMIĘTAĆ, NA MIEJSCU DOKUMENTU
SIĘ CO MASZ DALEJ ROBIĆ. BRON
ZOSTAWIŁ SIĘ...



JA WYRUSZAM
JUTRO DO ODDZIA-
ŁU. TU ZACZYNA
SIĘ ROBIĆ GORĄ-
CO. ZRESZTĄ
JESTEŚMY
„SPALENI”

A CO
Z TOBĄ?
PRZECIŻ NIE
MOŻESZ ZOSTAĆ
W MIEJSCIE...

NA DWORCU
KOLEJOWYM.

POWODZENIA,
CHŁOPIE! OBYCI
SZCZĘŚCIE
SPRZYJAŁO!

I TOBIE
TEŻ DZIĘKI
ZA WSZYSTKO.
BYWAJ!

W DOMKU PANA WITOLDA.

PYSZNE
TO CIASTO.
SAM PAN JE
PIEKŁ?

A SAM.
NAUCZYŁEM SIĘ
WIELE PRAKTYCZNYCH
RZECZY. TO SIĘ BARDZO
PRZYDAJE...

PEWNO
NIE RAZ MUSIAŁ
PAN SOBIE DAWAĆ
RADE BEZ NICZYJEGO
POMOĆ... PRZE-
CIEŻ TYŁE PAN
PRZEŻYŁ...

ŻYCIE
TRZEDA PRZEŻYWAĆ
TAK, ŻEBY NIE TYLKO
DOSTARCZAŁO NAM DU-
ŻO WRAŻEŃ, ALE PRZY-
NOSIŁO RÓWNIŻ PO-
ŻYTEK INNYM. NO,
A TERAZ SPOJRZYM
SOBIE NA MAPĘ...

TU LEŻY ORAN, W MIEŚCIE ZNAJDOWAŁO SIĘ DOWÓDZTWO FRANCUSKICH ODDZIAŁÓW KOLONIALNYCH PODDORZĄDKOWANYCH TZW. RZĄDOWI VICHY, KTÓRY OPOWIEDZIAŁ SIĘ PO STRONIE HITLERA. GEN. PETAINIE STOJĄCY NA CZELE TEGO, KOLABORUJĄCEGO Z NIEMCAMI, RZĄDU BYŁ OCZYWIŚCIE PRZECIWNY ALIANTOM. A WOJSKA ALIANKIE PRZYGOTOWYWAŁY WŁAŚNIE DESANT NA AFRYKĘ. ORAN MIAŁ BYĆ MIEJSCEM JEDNEGO Z LĄDOWAŃ. MIEJSCOWY RUCH OPORU WŁACZYŁ SIĘ DO POMOCY SPRZYMIERZONYM.



ACO SIĘ
DZIAŁO
Z PANEM?

DO ORANU DOJEDZIAŁEM BEZ PRZESKÓD. MIEJSCOWA KOMORKA RUCHU OPORU ZAPOBIEGAŁA SIĘ MNĄ, ALE NIE POWIERZAŁO MI ŻADNYCH ZADAŃ. ROZUMIAŁEM ICH. CHcieli SIĘ UPEWNIĆ, ŻE NIKT MNIE NIE ŚLEDZI - NORMALNE ZASADY KONSPIRACJI. KIEDY PRZEKONALI SIĘ, ŻE JESTEM „CZYSTY” ZACZĘTO MNIE SZKOLIĆ DO NOWYCH ZADAŃ...



CZY DESANT
NASTĄPI?

TAK. JESIENIĄ 1942* TRZY ANGIELSKO-AMERYKAŃSKIE KONWOJE, LICZĄCE 700 OKRĘTÓW, ROZPOCZĘŁY NATARCIE.



PO ZACIĘTYCH WALKACH ŚRODKOWA
GRUPA DESANTOWA, POD DOWÓDZTWEM
AMERYKAŃSKIEGO GENERAŁA ANDERSONA,
ZDOBYŁA 8 LISTOPADA ORAN.



WOJSKA ALIANKI
WYLĄDOWAŁY NA
LĄDZIE AFRYKAŃSKIM...



ORAN BYŁ WOLNY, A JA
ZNALEZŁEM SIĘ W NO-
WEJ SYTUACJI. TERAZ
MOGŁY SIĘ WRESZCIE
URZECZYWIŚNIĆ MOJE
MARZENIA O DOTARCIU
NA WYSPIY BRYTYJSKIE...
ALE TO JUŻ ZUPEŁNIE
INNY ROZDZIAŁ TEJ
HISTORII. USŁYSZYCIE
O TYM, KIEDY SPOTKA-
MY SIĘ NASTĘPNYM
RAZEM...



C.O.N.